

SŁOWO

WILNO, Czwartek 13 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82, Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odiesianiem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO nr. 50259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNNIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. —
WŁOZYNA — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Ścierzyński i Radek

Państwowe zakłady zbożowe

PRZEPROWADZĄ AKCJĘ INTERWENCYJNĄ

Giełda londyńska a Polska

LONDYN PAT. — Organ City Londyńskiej „Financial Times” podkreśla, że wiadomości o zawarciu umowy z rządem polskim warszawskiego węgla kolejowego wywołały na giełdzie londyńskiej popyt na akcje towarzystwa English Electric Company, które z 7 szyl. 3 pens. podniosły się do 7 szyl. 9 pens.

Fakt ten należy podkreślić, jako dowód za ufania giełdy londyńskiej do tranzakcji firmy angielskiej z Polską.

Wizyta v. Neuratha u Hitlera

BERLIN PAT. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath złożył wczoraj wizytę kanclerzowi Hitlerowi w domu „brunatnym” w Monachium, Minister odbył również dłuższą konferencję z bawarskim sekretarzem stanu Esserem, w czasie której omawiane były — według komunikatu biura Conti — sprawy, interesujące zarówno gabinet bawarski, — jak i urząd spraw zagranicznych Rzeszy. — Jak ostatnio doniosła prasa, poselstwo bawarskie przy rządzie Rzeszy ma być przemianowane na przedstawicielstwo bawarskie.

TELEGRAMY

WIZYTY P. SUBHAS-CZENDRA-BOSE'

WARSZAWA. PAT. Bawiarzy w Warszawie wybitny hinduski działacz samorządowy p. Subhas - Czendra - Bose, były prezydent m. Kalkuty, złożył dziś w południe wizytę prezydentowi miasta p. Bożekiemu. Egzotycznemu gościowi towarzyszyli urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych były konsul w Bombaju p. Bansiński. Prezydent Bose ma zamiar zwiedzić szereg zakładów i instytucji miejskich.

SPLAW DRZEWA NA DZISIE

WARSZAWA. (del. wł.). Na granicy polsko - sowieckiej, w Dziśnie, odbyła się konferencja polwęglańska sprawie splawu drzewa na Dziśnie. W wyniku narad doszło do obopólnej zgody co do splawu przy czym zobowiązano się nie czynić przeszkód przy splawie drzew z drzewem sowieckim. Ustalono też kontyngent drzewa sowieckiego splawianego do Polski.

POSELSTWO PORTUGALSKIE ZAPRZECZA...

WARSZAWA. PAT. Wobec pojawienia się w prasie polskiej wiadomości, podanych przez agencje zagraniczne o rzekomych zamieszkach w Portugalii, poselstwo portugalskie w Warszawie zaprzecza, że pogłoski te są prawdziwe i wszelkie podstawi. W całej Portugalii panuje całkowity porządek i spokój.

12-ty DOKTORAT PADEREWSKIEGO

ŁOZANNA. PAT. Nauzyszytel lozański ofiarował Ignacemu Paderewskiemu — doktorat honoris causa. Jest to 12-ty z rzędu doktorat honorowy, ofiarowany Paderewskiemu.

ZA POMOC KPT. SKARZYŃSKIEMU

RIO DE JANEIRO. PAT. Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii min. Grabowski w uznaniu pomocy, jaką armia brazylijska okazała kpt. Skarzyńskiemu podczas jego przelotu nad terytorjum Brazylii, odekorował brazylijskiego ministra wojny wstęgą Polonia Restituta. Szereg oficerów armji brazylijskiej otrzymało krzyże Polonia Restituta oraz krzyże Zasługi.

HENDERSON ODJECHAŁ DO RZYMU

PARYŻ. PAT. W ciągu nocy premier Daladier, Paul - Boncour i Henderson odbyli jeszcze jedną naradę, w czasie której przedstawiciele rządu francuskiego i brytyjskiego omówili sprawę francuskiego i brytyjskiego w sprawie Francji w różnych kwestjach spornych, poruszonych na konferencji rozbrojenkowej. O godz. 20.30 Henderson wyjechał do Rzymu.

SZESCIU POLAKÓW ZWOLNIONO

GDANSK. PAT. Z pośród 7 Polaków aresztowanych 29 czerwca (pod zarzutem wywołania awantury na dworcu w Gdańsku, 6 Polaków — obywateli gdańskich wypuszczono wczoraj na wolność. Jeden Polak pozostaje nadal w więzieniu. Ma on być zwolniony dopiero po złożeniu kaucji w wysokości 500 guldenu.

ZABOJCĄ I SAMOBOJCĄ JEST ZNANY UCZONY

BERLIN. PAT. Dochodzenie policyjne wykazało, że osoba, która dokonała wczoraj w Grinewaldzie zabójstwa dwójki swych córek i następnie popełniła samobójstwo jest znany profesor biologji i chemji dr. Klappen, wybitny działacz w dziedzinie zwalczania alkoholu. Motywy rozpaczywego kroku nie są znane.

57 MILJONÓW NA SZKOLNICTWO

MADRYT. PAT. Kortezy uchwały w drugim czytaniu nadzwyczajne kredyty w wysokości 27 milj. pesetów, przeznaczone na organizację szkolnictwa państwowego, które ma zastąpić szkolnictwo, kierowane dotychczas przez kongregacje kościelne.

BANDYCI I ALKOHOŁ W USA

WASZYNGTON. PAT. Prezydent Roosevelt uczynił zabobornymi sprawami politycznymi i gospodarczymi, również dła o spokój i porządek wewnętrzny kraju. Ostatnio prezydent odbył z przedstawicielami władz stanowych naradę, mającą na celu ukroczenie zbrodniczej działalności t. zw. porwaczy, których ofiarą padło ostatnio znowu kilka osób, m. in. O'Connor ze sławnej rodziny demokratycznej i finansista chicagowski Factor. Złoczyńcy zażądali okupu za urowadzenia.

Wzmocniona działalność bandytów przysięgają w Ameryce temu, że w związku ze zniesieniem prohibicji stracili oni dochody, związane z przemytem i nielegalnym handlem alkoholem.

Popierajmy rolnictwo polskie, zajądajmy sandacze sowieckie

Sowieckie trusty żywnościowe otrzymały od władz polskich zezwolenie na przywóz 25 wagonów ryb. W najbliższym tygodniu przybędzie do większych miast polskich transport sandaczy sowieckich.

Depesze doniosły, że pułk. Mieczysław Ścierzyński, kierownik najbliższej rządu stojącej agencji prasowej „Iskra”, pojechał samochodem ze współredaktorem „Jzwistii” Karolem Radkiem do Gdyni, a stamtąd ci panowie pojedą do Katowic. Jednym słowem, p. Ścierzyński obwozi Radka, jak jakiego biskupa po Polsce.

Robi mi to duża przykrość ze względu na osobę pułk. Ścierzyńskiego. Jest to przedewszystkiem pierwszorzędny żołnierz. Wszyscy legioniści pierwszej brygady opowiadają, jak Ścierzyński był ramny w brzuch i tak ciężko, że nie można go było wynieść z tego łasku, w którym pościsk go trafił. Ścierzyński pozostał więc w tym łasku umierający, a laszek zaczął przechodzić z rąk do rąk, od Moskali do legionistów i z powrotem. Ścierzyński leżał i czekał śmierci. Wreszcie jakoś tak się stało, że go wynieśli i niesiono wzdłuż frontu legionistów. I bardzo ciężko ranny Ścierzyński do wszystkich zagadywał z dowcipami. To było bardzo żołnierskie.

Tak, jak był doskonałym żołnierzem, tak jest teraz pułk. Ścierzyński nieprzeciętnym dziennikarzem. Jest to umysł za temperowany na ostro, umysł wrażliwy, czujny, bystro orjentujący się. Pamiętam, jak w Genewie zaczął pracę dziennikarską, jak tam „wziął zakręt”, który wziąć trzeba było. Ta wesołość, z którą patrzy na świat, jest wesołością oczu wszystkich dziennikarzy.

Doskonały więc dziennikarz i żołnierz z piękną bojową przeszłością, jeden z ludzi najlepiej poinformowanych co się w Polsce dzieje, i co się dzieć ma, teraz obwozi p. Radka po uświęconych walką z Niemcami ziemiach Pomorza, Poznańskiego i Śląska.

Uważam to za niestosowne z powodów, do których przejdę, przedtem chciałbym jednak gwoi bezstronności, powiedzieć, że Radek to także dobry dziennikarz. W Bolszewji jest dużo pracy dla dobrych plakiarzy, dla tych, których specjalnością jest popularyzować pewne już ustalone hasła. Dla tych, którzy hasła mają wytwarzać, miejsca jest mało. Dziennikarz jest to ptak, który bije się wśród tematów zamkniętych, jak w szklanym pokoju. W Rosji myśl jest w obiegach. Otóż Radek także próbował samodzielnych lotów i zalecał nawet na Syberję. Ale raz omroziwszy sobie skrzydła, już teraz tylko w manjersze pisania, a nie w tem, co pisze, szuka oryginalności. Pamiętam jego feljton o tem, co w Anglii robią członkowie rządu robotniczego. Radek w długim i letnio opisywał, że członkowie angielskiego rządu robotniczego nie mają nic lepszego do roboty, jak pilnować godzinny połogu młodej księżniczki. Chodziło o to, że minister spraw wewnętrznych rządu Mc Donalda, kiedy to był jeszcze radek Labour Party, istotnie pojechał na wieś, do jakiegoś zamku księcia Yorku, aby być obecnym, zgodnie z prawem angielskim, przy rozwiązaniu księżnej York. W państwie monarchicznym narodziny następcy tronu nie są i być nie mogą sprawą prywatną, czy rodzinną, otóż ten minister spraw wewn., poczyty robocizną z zawodu, był podobno bardzo zadowolony ze swego pobytu, jeździł kajakiem, łapał ryby i nawet, jak o tem pisał Radek, łapać ryby, spóźnił się na ten akt, mający dla całej Anglii niewątpliwie nie większe znaczenie, niż dla młodej księżnej York. Radek z tego się niby wysmiewał, niby oburzał się, że „członkowie rządu robotniczego” upadli tak nisko, że pilnują pieluszki księżnych, lecz w tem wysmiewaniu nie było jednak akcentów grubiańskich, znać było, że pisze to człowiek, który rozumie, że łapać ryby na rzece wśród pięknych starych drzew parkowych jest rzeczą przyjemną, i że stary zamek może być nawet bardzo pięknej architektury. Radek jest człowiekiem, który dużo widział, dużo czytał i posiada tę wrażli-

wość nerwową w odróżnianiu rzeczy, bez której nie da się upiec dobrego dziennikarza. I dlatego boję się, że jak pojedzie autem do Gdyni z walecznym oficerem polskim i myśleć będzie o tej granicy, którą za sobą zostawił, to boję się, że mu się wyda nie tylko granicą wielu różnych rzeczy, ale także granicą świata idei i świata oportunistów.

To jeszcze nie wszystko. Jeszcze są inne powody, dla których nie podoba mi się ten spacer dwóch świętych dziennikarzy.

Jak to mówi pan Nowowiejski u Sienkiewicza w „Panu Wołodyjowskim”:

„Panie Pułkowniku, — dla Boga — to-cie to mój człowiek i zbieg!”

Otóż p. Karol Radek nie jest coplewda moim człowiekiem i nigdy mi nie uciekał, ale przy normalnych kolejach losu powinien być obywatelem tej Rzeczypospolitej. Pan Radek — to nie jest tak jakby do nas przyjechał Maksym Gorkij, a mybysmy go fetowali, ale trochę tak, jakby do nas przyjechał Dąbal, Łańcucki, albo (oczywiście w mniejszym stopniu) trochę tak, jakby przyjechał Wiczorkiewicz, czy Bągiński, gdyby kule Muraszki ich ominęły. Pan Radek nie pochodzi z nad Wołgi, lecz z Tarnowa, z Małopolski, Rosja nie jest jego Ojczyzną przyrodzoną, lecz przybraną, ojczyzną, którą sobie wybrał, uważając ją za kraj odpowiedni dla wszystkich proletarijusz. Nic bardziej, jak ta polska przynależność państwową Radka powinna budzić w nas refleksję, że jednak stosunki z Bolszewją są trochę inne od stosunków z innymi państwami. Bądź co bądź fetując oficjalnego przedstawiciela Japonji, jesteśmy zabezpieczeni przed dowiedzeniem się, że pochodzi on z Warszawy i że jest polskim obywatelem.

To samochodowanie Radka nie jest wolne od swego rodzaju pedagogicznej dydaktyki: może w uciekinierach, którzy dążą do sowieckiej granicy budzić marzenia, które mieli kiedyś emigranci, zdążający do Ameryki. Nie powiedzie się, to się nie powiedzie, ale jak się u-da, to kiedyś może własny rząd będzie nas fetował. Przyjedziesz wtedy do starych matki, jak ten Radek, i cóż to będzie za radość!

WARSZAWA (tel. własny). — Donosiliśmy już wczoraj o uchwale Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie zbożowej akcji interwencyjnej. Komitet powziął decyzję nieterworenia, jako oddzielnej jednostki prawnej, funduszu interwencyjnego — lecz przekazania akcji interwencyjnej Państwowym Zakładom Zbożowym.

W tym celu udzielone zostaną, w okresie akcji, kredyty w wysokości ogólnej 75 milj. złotych.

Rady Miejskie Łodzi, Pabjanic i Tomaszowa zostały rozwiązane

MINISTERSTWO MIANOWAŁO KOMISARZY RZĄDOWYCH

WARSZAWA (tel. wł.). — Ministerstwo Spr. Wewn. na wniosek Urz. Wojewódzkiego w Łodzi w dniu 11 bm. roz-więzało Rady Miejskie w Tomaszowie Mazowieckim, Pabjanicach i Łodzi. — We wszystkich tych wypadkach motywacja jest identyczna: nieudolna, nie-

mał rabunkowa gospodarka miejska, powodująca katastrofalny stan finansów miejskich.

We wszystkich miastach wyznaczeni zostali komisarze rządowi: M. in. w Łodzi komisarzem rządowym będzie inż. Wacław Wojewódzki.

Dalsza zwyżka dolara: 6.35

WARSZAWA PAT. — Zwrot, jaki nastąpił wczoraj na rynku pieniężnym w notowaniach dolara, nie był — jak się okazuje — zjawiskiem chwilowym, gdyż dolar i dziś wykazał tendencję zwyżką. Na giełdzie warszawskiej kurs cze-ku na Nowy York notowano 6.35, a prze-kazu telegraficznego — 6.37, tj. wyższe od wczorajszego o 15, wycenił 14 gr. Na giełdzie w Zurychu kurs dewizy nowo-wojorskiej podniósł się z 6.61 na 6.675. W Paryżu stosunkowo słabiej, bo z — 17,13, w Paryżu 85.00.

Giełda nowojorska zanotowała zniż-kę wszystkich dewiz europejskich, m. in. paryskiej z 5.585 na 5.55, a szwajcar-skiej — z 27.60 — 27.20. Funt sterling który jeszcze wczoraj wykazywał tenden-cję zniżkową, dziś zawrócił za dolarem i zaczął też zwyżkować, chociaż w mniejszym stopniu. Na giełdzie warszaw-skiej kurs dewizy angielskiej notowano 29,71 — 29,72, w Zurychu 17,135 — 17,13, w Paryżu 85.00.

Zmieniony program konferencji londyńskiej

BAWELNA I MIEDZ NA PORZĄDKU DZIENNYM

LONDYN PAT. — Komisje rozpoczęły prace według zmienionego programu. Najbardziej ożywioną działalność wykazuje komisja koordynacji produkcji i zbytu. Jedną z jej podkomisji powziął już postanowienie, iż prowadzone będą dalsze prace co do kwestji, dotyczących cyny i kawy. Posunęła się również napród sprawa drzewa budowlanego, a nastę-pnie wina, węgla i cukru.

Obecnie zaś rozpatrywane są zagadnienia bawelny i miedzi. Sekretarz zwrócił się do poszczególnych delegacji o przedstawienie wy-kazów produktów, co do których pragną one przeprowadzić wspólny dyskusję przed plenar-nem zebraniem konferencji ekonomicznej.

TRUDNIA SPRAWA Z BANKAMI

LONDYN PAT. — Podkomisja techniczna komisji monetarnej odbyła posiedzenie, na któ-re omawiano kwestje współpracy banków centralnych. — Jak się dowiaduje agencja Reutersa, po pół toragodzinnej naradzie stało się oczywiste, iż osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe, Fakt ten postanowiono zakomunikować przy-judym konferencji.

SENSACJA AMERYKANSKA

LONDYN PAT. — Konferencja ekonomiczno - monetarna weszła w stadium spokojnej pracy komisyjnej, nie wywołując na zewnątrz większego zainteresowania. — Jedynym momentem, jaki wywołał pewną sensację, było oświadczenie złożone dziś przed południem na komisji monetarnej przez delegata amerykańskiego sen. Pitmnana, iż de-legacja amerykańska nie może omawiać ko-kooperacji banków centralnych w obecnej sytu-acji. Oświadczenie to stało w sprzeczności z przyjętą wczoraj przez przyjudym przy udzia-

le tego samego Pitmnana decyzją, że współ-praca banków centralnych ma być omawiana. Dzisiejsze wycofanie się Pitmnana z wczoraj-szego stanowiska spowodowane zostało otrzy-maniem przez niego dziś rano instrukcji od dy-rekcji Federal Reserve Banku, aby pod żad-nym pozorem nie wszczynać rokowań z pa-ństwami złotej partyty co do kooperacji bank-ów centralnych.

Ten krok Ameryki jest tem dziwniejszy, że plan kooperacji banków centralnych, przed-łożony komisji, pochodzi od prezesa Banku Roz-rachunków Międzynarodowych w Bazylej Fra-sera, który jest Amerykaninem.

Po południu w czasie omawiania kwestji za-

dużenia zwrócono uwagę, na wystąpienie dra Schachta, który wypowiedział się przeciwko wegierskiemu projektowi utworzenia między-narodowego organu nadzrędnego, regulującego sprawy zadłużenia. Schacht wypowiedział się za wnioskiem amerykańskim nieterworenia takiego organu, lecz postawienia regulowania zadłużenia każdemu z krajów we własnym za-kresie kompetencji.

Większe zainteresowanie wywołuje po-siedzenie plenarnej komisji ekonomicznej, jakie odbędzie się jutro po południu, na którym dy-skutowany będzie wniosek sowiecki w sprawie ekonomicznego paktu nieagresji oraz pojemo-sci importowej Związku sowieckiego.

Podpisanie paktu czterech w końcu lipca

PARYŻ PAT. — W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, iż podpisanie paktu 4-ch nie nastąpi wcześniej, jak przed końcem b. m. Rząd francuski pragnie jakoby załatwić przed ostatecznym podpisaniem paktu szereg kwestyj spornych pomiędzy Paryżem a Rzymem

Eskadra włoska w Labradorze

REYKJAWIK PAT. — Dziś o godz. 5 rano eskadra hydroplanów włoskich odleciała w kierunku Labradoru. Będzie to czwarty etap lotu eskadry. Trasa wynosiła 2400 km. NOWY YORK. PAT. — Hydroplan który widziano był o godz. 13.15 według czasu Greenwich pod 57 st. 2 m. szerokości i 6 st. 5 m. długości. Hydroplan przeleciał więc większą część najniebezpieczniejszej strefy i

znajdowały się wówczas na 250 mil na połud-nie od Grenlandji i 500 mil od Cartwright.

CARTWRIGHT PAT. — Eskadra włoska, która wystartowała dziś rano w Reykjavik, przeleciała do Cartwright na Labradorze, przebywając pomyślnie naj-trudniejszy odcinek drogi, wynoszący 1500 km. Opuszczenie na wodę odbyło się bez przeszkód.

Nieświeże mięso, piasek i gwoździe

Proces i kara śmierci w Moskwie

MOSKWA PAT. — Sad moskiewski od 5 dni rozpatrywał sprawę 12-tu osób, oskarżo-nych o nadużycia w dziedzinie odżywiania ro-botników. Poczynając od połowy ubiegłego ro-ku żywność w stołówkach robotniczych zna-cznie się pogorszyła. Człostokroć podawano nie-świeże mięso, w potrawach znajdowano ka-walki szkła, piasek, gwoździe, włosy itd. — Śledztwo wykazało, że sprawcami tych na-dużyc i nieporządków byli członkowie grupy kulaków, działający pod przewodnictwem byłe-go oficera carskiego Stepanowa, skazanego swego czasu na 10 lat więzienia za podpal-e-nie kolchozu i za zamach na życie przedsta-wiciela władz. Stepanow zbiegł z więzienia i

na wiosnę ub. roku rozpoczął w Moskwie działalność sabotażową, wciągając do niej przedewszystkiem ludzi, pracujących w skład-nicach żywnościowych i stołówkach. — Członkowie tej grupy sabotażowej starali się niszczyć produkty żywnościowe w sposób jak najbardziej szkodliwy, posuwając się aż do zatrucia towarów i niszczenia własności rządowej i do zabójstwa członków kolchozu. Między innymi ofiarą szajki był padł zamordo-wany członek kolchozu Sefutgin. Prowadzili o-ni jednocześnie akcję antyrządową. — W wyniku procesu 4-jej oskarżeni skazani zostali na karę śmierci, inni zaś na więzienie do lat 8.

Nowy rekord Polski i światowy

SZESĆ GODZIN NA SZYBOWCU

LWÓW PAT. — Wczoraj w Bezmiechowej ustanowiony został nowy rekord polski a za-rzazem światowy długotrwałości lotu na szy-bowcu nad terenami płaskimi. Rekord ten o-siagnął pilot szybowcowy Aeroklubu Lwows-kiego Piotr Młynarski, osiagając czas 5 go-dz. 52 min. — Młynarski wystartował z lotniska Lwows-kiego w Skniłowie o godz. 10. min. 37 na szy-bowcu typu „Komar”, konstrukcji inż. Kocia-na za samolotem typu Henriot. — Po osmiu minutach holowania na wysoko-sci 600 metrów Młynarski odczepił się od ho-łownika, poczem poleciał w kierunku Lwowa, uzyskując wysokość 1000 metrów ponad wy-sokość odcepienia się. — Lotnik wylądował ponownie na lotnisku Skniłowskim o godz. 16. min. 37.

P. wiceminister Adam Koc w Warszawie



Wczoraj przybył tu z Londynu na kilka dni przewodniczący delegacji polskiej na światowej konferencji w Londynie p. podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Adam Koc. Na zdjęciu naszym widzimy p. wiceministra Koca (x) po przybyciu do Warszawy. — Obok stoi minister Skarbu p. Zawadzki. —

SILVA RERUM

JAK PRACUJE ROBOTNIK POLSKI?

Kurjer Poranny (190) zastanawia się nad warunkami pracy robotnika polskiego. Przedewszystkiem, należy zaznaczyć wielką wydajność pracy naszego robotnika.

Bajki o niskiej wydajności pracy robotnika polskiego najskuteczniej obalili pracownicy. Niestety, liczby są suche, pozbawione sensacji, zagłada do nich tylko mała grupa ludzi w Polsce a tymczasem są bardzo wymowne. Wynika z nich, że wydajność polskiego robotnika nie tylko osiągnęła już dawno poziom przedwojenny, ale w wielu gałęziach przemysłu znacznie go przekroczyła. Główny Urząd Statystyczny ogłasza periodycznie takie dane. Np. w Małym Roczniku Statystycznym z r. 1932 str. 101, mamy dane o wydajności pracy w kopalniach węgla kamiennego (niewzględnie jedna z najlepszych prac ludzkich). Dowiadujemy się z nich, że przeciętna wydajność pracy na 1 dniówkę ogółu robotników tych kopalni w Polsce wzrosła w r. 1931 do 1370 kg., w porównaniu do 1143 kg. w r. 1913.

Gdy zaś porównamy osobno robotników na dół kopalni, wydajność ich, wynosząca w r. 1931 — 2063 kg., przeciętnie na dniówkę, wynosiła zaś w r. 1913 — 1710 kg.

Znaną jest rzeczą, iż polski robotnik pracuje bardzo intensywnie... zagranicą, gdzie jest, a raczej był w okresie przedkryzysowym szczególnie poszukiwany. Okazuje się jednak, iż polski robotnik, a ściślej: polski górnik, przewyższa wydajnością pracy robotników innych narodów.

A w porównaniu do innych krajów jeszcze wymownie. Gdy w Polsce w r. 1929 górnicy na dół pracowali z wydajnością 1874 kg. na dniówkę, w Anglii pracowali z wydajnością — 1395 kg., w Czechosłowacji — 1315 kg., we Francji — 987 kg! Ale porównajmy z Niemcami; bo przecież słyszy się od tyłu lat od przemysłowców, że sąsiadujące ze sobą części Górnego Śląska wykazują tak uderzającą dysproporcję pomiędzy postawą, zamiłowaniem do pracy, sumiennością i wydajnością pracy robotnika tam i tu, u nas.

Na to odpowiemy statystyka. Przeciętna wydajność na 1 dniówkę robotników na dół kopalni: Polska: Zagł. Górny Śląsk 1901 kg., zagł. Dąbrowa 1824 kg., zagł. Kraków 1735 kg., Niemcy: Górny Śląsk 1775 kg., Ruhr 1557 kg., Saksonia 869 kg.

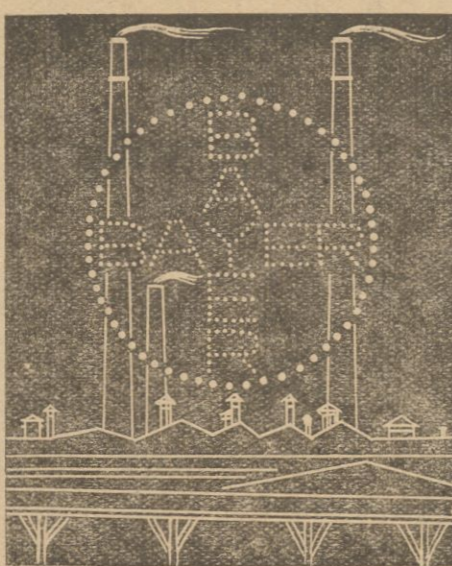
Natomiast nie pytajmy się o zarobki. Wszędzie jest obecnie źle, więc i u nas jest niedobrze.

Zarobki robotników u nas są bardzo małe. Znajdują się na szarym końcu, w ogniu zarobków w krajach europejskich, gdy przeciętny zarobek robotnika za godzinę pracy obliczono w r. 1932 na 77 groszy. (Dane Gl. Urzędu Statystycznego). Dodać należy, że jest to zarobek robotnika w przemyśle, gdzie poziom plac jest jednak wyższy, niż w innych gałęziach pracy. Jeżeli z tych obliczeń naszej urzędowej statystyki wynika, że mężczyzna w przemyśle na przeciętnie 88 groszy na godzinę, kobieta 59 groszy, młodociany chłopiec lub dziewczyna 28 groszy, to w rzeczywistości zarobki leżą na znacznie niższym jeszcze poziomie, gdyż ostatni rok jest okresem najgłębszego kryzysu, a kryzys obniża bardzo wydatnie poziom zarobków.

Ciężkie są warunki pracy, ale i o pracę — byle jaką — jest obecnie niesłychanie trudno; to też rozlegają się głosy rozpaczne.

„Dziękuję Instytutowi Gospodarstwa Społecznego, który wydał pamiętniki robotników, Polska posiada ten tragiczny dokument duszy polskiego robotnika bez pracy — książkę, nie mającą sobie równej w literaturze całego świata, — a w tym dokumencie (jak mówi o tem prof. Ludwik Krzywicki), „silnym tępem uderza tęsknota do utraconej pracy i jej idealizowanie.“ A oto słowa walsne autorów pamiętników: „Bez pracy niekierujemy dusze, łamią się charaktery. O pracę wolać z głębi serca, o pracę dla siebie i tych tysięcy bezrobotnych, którzy pracować są zdolni, ale nie mają sposobu na jej zdobycie... A drugi: „Kiedyś się skończy te nasze meczarnie?... przecież mamy zdrowe i młode ręce do pracy, z której moglibyśmy żyć jak ludzie? O, kiedyż znowu zaryczą syreny fabryki, by oznajmić, że jest praca? O błogosławiona praca, praca, praca!“

Tak myślą i czują robotnicy. A inteligencja, wypełniająca kadry najtragiczniejszych bezrobotnych?... Lector.



Znana firma Bayer — Meister Lucius — urządziła w jednej ze swoich fabryk w Leverkusen największą reklamę światła świata. Reklama ta w kształcie krzyża Bayerowskiego, jest zawieszona na dwu kominach fabrycznych wysokich na 126 m., a odległych od siebie na 55 m. Średnica koła świetlnego wynosi 72 m. i jest zawieszona na 2 siatkach sprężonych ze stali nierdzewiącej, z których jedna jest zwrocona na północ, a druga na południe. Obwód koła wynosi 220 m. i zawiera łącznie 2200 lamp.

We wzorowej tej fabryce, urządzonej według ostatnich zdobyczy techniki i higieny, są produkowane wszystkim znane tabletki Aspiryny i pastylki Panflaviny, których opakowanie nosi jako znak towarowy sławny w całym świecie krzyż Bayerowski.

Wampir z pod Łowicza

Mężczyzna z wykrzywioną twarzą napada i morduje kobiety

Od dłuższego już czasu policja powiatu łowickiego prowadziła dochodzenia w sprawie tajemniczych morderstw, popoleń, w których po sobie następujących okresach czasu, na osobach młodych kobiet.

Ofiarą pierwszej zbrodni była 25-letnia Władysława Brzozowska. Złotki jej zamaskowane w straszliwy sposób znaleziono w odległości kilku kilometrów od Łowicza. Śledztwo nie doprowadziło do ujawnienia sprawcy. Po pewnym czasie podobnej zbrodni dokonano na osobie Bronisławy Kucharkówny. Ofiarę, w stanie agonii, przywieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

W związku z obu zabójstwami dokonano aresztowania domniemanych sprawców. Zmiane śledztwo nie wykazało dowodów ich winy. Rozpoczęto tedy na szeroką skalę zakrojoną akcję poszukiwawczą i wywiadowczą. Na mocy materiału zebranego podczas śledztwa, władze policyjne doszły do wniosku, że mordercą Brzozowskiej i Kucharkówny jest jedna i ta sama osoba.

DWIE OFIARY ZDOŁAŁY ZBIEC.

Tajemniczy zbrodniarz, nazwany „wampirem z pod Łowicza“ dał znać o sobie, wkrótce bowiem znowu napadł na dwie dziewczynki: 13-letnią Natalię Okrucównę i 14-letnią Anielę Podraszkównę. Dziewczęta zbiegły, jednak Okrucównę zbrodniarz lekko poturbował podczas szamotaniny.

Dziewczęta były tak wystraszone, że nie umiały dać policji wywiśnień, któreby ewentualnie mogły ułatwić policji rozjaśnienie mroków osłaniających zbrodniczą działalność „łowickiego Landru“.

OSTATNIA ZBRODNIĄ NIEUCHWYTNIEGO MORDERCY.

Przed kilku dniami tajemniczy morderca znowu dał znać o sobie. Mianowicie, w biały dzień, około godziny 10.30 jakiś nieznaną osobnik, w lesie, koło wsi Niedźwiady dokonał napadu na 18-letnią Jędrę Perzynównę, ucznicę 7-mej klasy gimnazjum im. Niemcewicza. Napastnik jednym uderzeniem jakimś ciężkim przedmiotem, pozbawił Perzynównę przytomności. Ofiarę zbrodni znaleziono o godz. 2-giej po południu całą we krwi i przewieziono do szpitala św. Tadeusza, gdzie dokonano operacji.

Uderzenie wgniotło kość potylicową w mózg, wskutek czego wypłynęło 4 cent. sześć. substancji mózgowej. Pozatem dziewczyna miała 7 zadanych ran. Zbrodniarz usiłował również złamać jej rękę. Śladów gwałtu nie stwierdzono.

Przedwczoraj Perzynówna, której stan zdrowia nieco się poprawił, a przy łóżku której czuwa stała matka, wyjawiała co następuje:

Ekscesy strajkowe w Białostockiem

Dwóch zabitych, kilkunastu rannych

WARSZAWA PAT. — 10 bm. do bę dącej w ruchu fabryki włókienniczej Am durskiego w Pieszczykach woj. białostockiego, wtargnęła grupa robotników zamieszkałych, domagając się unieruchomienia fabryki, pomimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami, a związkiem robotniczym.

Napastnicy pobili ciężko pracujących robotników, znechęcając się nad nimi, a spe cjalnie nad majstrzem Statkiewiczem. — Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując przewodników.

o o

Katastrofa kolejowa na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA. PAT. Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku Cieszyńskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało porażonych, w tem 5 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z manewrującą lokomotywą. Śluki zderzenia byłyby jeszcze groźniejsze gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu osobowego, który spozstrzegłszy niebezpieczeństwo, gwałtownie pociąg zahamował. Obie lokomotywy oraz kilka wagonów jest poważnie uszkodzonych.

Prace w fabryce zostały na nowo podjęte. Podobne zajścia na tle zmuszania robotników do strajku powtórzyły się dzisiaj w pobliskim Supraślu. W czasie nielegalnej demonstracji obrzucono policję kamieniami i dano do niej strzały rewolwerowe.

Policja dała salwę na postrach, dopiero wówczas tłum rozbiegł się. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita, a 5 rannych, z których jedna następnie również zmarła. Z pośród policjantów jest kilkunastu rannych. Władze sądowe prowadzą na miejscu zajęcie śledztwo.

Niemcy emigrują do Alzacji

PARYŻ PAT. — Prasa donosi że Strassburga, że od dłuższego czasu wielu Niemców z Palatynatu i Badenji przekracza granicę za przepustkami granicznymi i osiada w Alzacji i Lotaryngii na stałe. Wśród przybyłych znajduje się wielu agitatorów hitlerowskich, którzy rozpowszechniają rozmaite odczyty, wzywające ludność do udziału w obchodach nacjonalistycznych na prawym brzegu Renu.

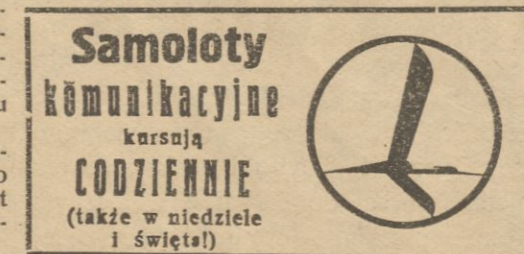
Obecnie rozpowszechnia się w 10 tys. egzemplarzy na terenie Alzacji i Lotaryngii broszura wydana w Berlinie, a zawierająca ostatnie przemówienie Hitlera, wygłoszone w Berlinie.

ZAMACH HITLEROWCÓW NA RADJO STRASSBURSKIE

STRASSBURG PAT. — Prasa alzacko-lotaryńska donosi, że na odbywającym się w Palatynacie tajnym zebraniu przywódców hitlerowskich, powzięto decyzję zorganizowania zamachu na radiostację nadawczą w Strassburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie hitlerowskiej za rzekome rozpowszechnianie antyhitlerowskich wiadomości.

Kadostaja miała być wysadzona w powietrze zapomocą bomb przez strumowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorjum Francji. Natychmiast po zamachu miało rozpuścić pogłoskę, że dopuścili się te

go czynu komuniści alzacy. Dzięki niedostępnemu jednemu z hitlerowców wiadomości o tym planie rozpowszechniła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.



Protest w imieniu ludzkości

LONDYN. PAT. „Manchester Guardian“ omawia następujące oświadczenie Kasty Todorowa, byłego posła bułgarskiego w Białogrodzie i byłego delegata Bułgarii w Lidzie Narodów, dotyczące Bułgarii Dymitrowa, który wraz z dwoma innymi Bułgarami został aresztowany w Niemczech i obecnie jest oskarżony o uczestnictwo w podpaleniu Reichstagu.

Teodorow oświadcza, że Dymitrow jest niewątpliwie fanatykiem, ale zarazem człowiekiem, odznaczającym się bezwzględnością i niekwestionowaną odwagą. Zdaniem Teodorowa, nie był Dymitrow wcale winnym do zamachu na katedrę w Sofii w roku 1925 i jest on zupełnie niezdolny do popełnienia tak okrutnej i idyotycznej zbrodni, jak ta, o którą obecnie oskarżają go Niemcy. W razie skazania go i wykonania wyroku, dokonane zostanie morderstwo sądowe, jak w wypadku Saeco i Ivanoffa.

Protęsty w imieniu ludzkości — przeciwko podobnej zbrodni, — kończy swe oświadczenie Teodorow.

Giełda warszawska

Z DNIA 12 LIPCA

DEWIZY I WALUTY

Belgia 124,80 — 125,11 — 124,49.
Holandia 361 — 361,90 — 360,10.
Londyn 29,71 — 29,72 — 29,87 — 29,57.
Nowy York 6,35 — 6,39 — 6,31 — 6,31.
Nowy York bank 6,37 — 6,41 — 6,33.
Oslo 149,85 — 150,55 — 149,15.
Paryż 35,02 — 35,11 — 34,93.
Praga 26,54 — 26,60 — 26,48.
Szwajcaria 173,15 — 173,58 — 172,72.
Berlin 213,40.
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 38,75.
4 proc. inwestycyjna 101,25 — 101,50.
5 proc. konwersyjna 43,75.
5 proc. kolejowa 40,50.
5 proc. kolejowa 40,50.
6 proc. dol. 37,50.
Dolarówka 46 — 46,30.
7 proc. stabilizacyjna 49,25 — 49,38 — 49,13.
4,5 L. Z. ziemskie 42,75.
8 proc. warszawskie 42,38.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów nieco słabsza.

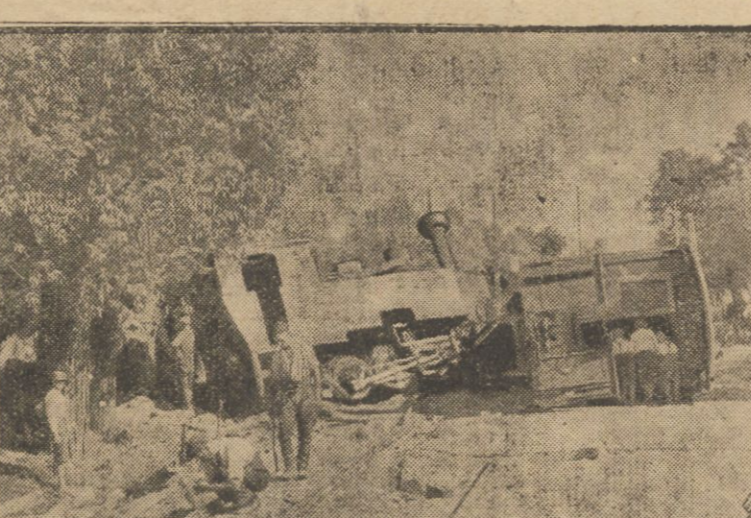
AKCJE

Bank Polski 84—82.
Starachowice 11 — 10,50 — 10,75.
Kijewski 17.
Tendencja przeważnie słabsza.
Dolar w obr. przyw. 6,20 — w placeniu.
Rubel złoty 4,92 — 4,93.

POŻYCZKI POLSKIE ZAGRANICĄ

Dolarowa 62.
Dillonowska 68,875.
Stabilizacyjna 67,625.
Śląska 42,50.

Katastrofa kolejki pod Warszawą



Na terenie Powsina pod Warszawą zdarzyła się onegdaj katastrofa na kolejce powiatowej. Wskutek nagłego zahamowania po-

ciągu wykołosiła się lokomotywa i 1 wagon kolejki. Kilka osób zostało kontuzjowanych.

Zwraca się uwagę Szanownej Klijenteli, że wydawnictwo nasze przyjmuje ogłoszenia do godziny 4-ej wł., a po tej godzinie tylko nekrologi. Prenumerata również może być opłacana do godziny 4-ej pp.

LETNIA PORA

MASSIKA. — UPAL. — OLEODRUKI.

Nasz stosunek do lata jest bardzo nierówny i niestacyczny. Wymagamy dużo, kontentujemy się małym i zapominamy w ciągu dwóch dni to, co było plagą i cośmy przeklinali przez długie dwa miesiące. Jak dziecko dostawszy nową lalkę, zapomina o wszystkich poprzednio słuczonych.

Przez maj i czerwiec lał deszcz. — Straszna plaga. Wcale nie w sensie krochwilnym powiedziane. Plaga — bez cudzysłowu. Człowiek, który wyjeżdża na odpoczynek, który po 11 miesiącach pracy uzyskał urlop, ten jeden jedyny miesiąc dwunasty chce spędzić inaczej, żyć inaczej. Zatem zamienia dotychczasową treść swego życia na zgola inną. Tę treścią staje się od tej chwili wycieczka do lasu, leżenie na trawie do góry bruchem, dalszy spacer, przejażdżka łódką, kąpiel w rzece, plaża, sport. No tak, czy nie? — I oto co chwila pada deszcz. Urlop zamienia się w katorgę. Wyobraźmy sobie życie człowieka, który nie jest pewien ani dnia ani godziny. Najbliższy spacer może się nie udać, żaden zamówiony kort nie dochodzi do skutku, nikt nie wie, czy za kwadrans można będzie wypłynąć łodzią. Żadna plaża, żadna rzeka. Nie! Taka pogoda. Zrządzenie losu, ale zaiste straszne zrządzenie losu. W ten sposób łatwo jest zszargać do reszty nerwy. Ani dnia ani godziny. Ten deszcz, ta chmura, gorsze

są, aniżeli zły humor szefa i fantazje wszystkich przełożonych. Ani przez jedną chwilę nie być panem samego siebie i własną wolę zawiesić na kołku pospołu z mokrym ręcznikiem. No tak, czy nie?! Na ścianie barometru, jakiejś berlińskiej firmy, jeszcze z czasów przedwojennych. Stuknąć nie stuknąć? Poco, poco się denerwować! — Ech, stuknęła czarna strzałka skacze z „Beständig“ na „Regen“. — Kamieniem go, psia krewo! Znowu „Regen“? Hitler przekleją, na to go z Berlina sprowadzał! Psia ogarnia, ale pasja beżsilna.

Takie dotychczas mieliśmy lato. — Sześćdziesiąt dni i sześćdziesiąt nocy lał deszcz. W innych krajach jest inaczej. Naprzykład w Afryce istnieje pora deszczowa, w języku ki-suahili nazywa się Massika. Przez szereg miesięcy, zamiast naszej zimy, tam padają deszcze w godzinach określonych. Resztę roku wypełniają dni słoneczne. Ale myliby się ten, kto sądzi, że podczas Massiki nie świeci wcale słońce. Owsem jest ciepło, ładnie, bujnie porasta roślinność. Dlaczego u nas tak kiepsko? Czekamy jesień, pluch, czekamy poprzez śniegi zimy, w roztopy wiosenne brodzimy po pas w wodzie, by doczekać... To się nazywa z rymny pod deszcz.

* * *

Stało się dnia 9 lipca 1933 roku. Raptem zaświeciło słońce. Przemknęły dwie,

trzy chmurki i zginęły na horyzoncie za lasem. Niewzruszona kopuła nieba, bezwietrzny dzień, upał, słońce i kwiaty. Zacięty szargane wiatrem czuby drzew, rozlatwały się muchy jak warjaki, otwarły wszystkie okna i kielichy kwiatów na przyjęcie słońca. Oto on, lipiec prawdziwy, jaki go znamy z lat dziesięciny, białe-zółte, pachnący, gorący. Ludzie się uśmiechają do siebie w wspomnienie wczorajszego deszczu...

O takiej porze dochodzi do domu. Jest obcy, ale stoi tak blisko, że zda się oddycha rozpalonymi ścianami, a słońce nad nim na zenicie. Jest tak cicho, że zwraca na się uwagę wielka końska mucha, co brzęczy nieprzeważnie. Wszystkie okna i drzwi otwarte. Od frontu, na ganku, od ogrodu, na werandzie, od sypialni pani i od stołowego, i od salonu. Na parapecie cukrzyj się w słońcu poziołki. Kwiaty na klombach, drzewa, trawa, stoją, nie ruszają się z miejsca. Pies też nie wylaży z budy, bo mu gorąco. Domowników niema: na rzece. Tam oto widnieją jej wstęga oblepiona kostiumami jak lepki papier na muchy. Tu nikogo. Cisza. Drga rozpalone powietrze. Ani ptak, ani motyl.

Hallo, niema tam kogo?!... Przez otwarte okno, ze stołowego, odezwał się zegar ścienny: raz... dwa... trzy... pięć... osiem... dziesięć... dwa... dwaście... Samo południe. Dom otwarty, ale czy złodziej kradnie w takie południe? Sam pewnie leży na piasku, pod drzewem. Słońce jest czasem jak balsam kojący. Ucisza, usypia, uspokaja. Tylko wciąż brzęczy wielka

końska mucha, tylko wciąż drga rozpalone powietrze.

Ale w dzieciństwie pamiętam też był dzień taki lipcowy, kiedy drzewa stały nieruchome, ptaki, spały, okna były otwarte i cisza kompletna. Przyszła stara bona ze swym psem. Sapała głośno zwiesiwszy język pod krzakami agrestu. Nagle przybiegł kundel ciotki. Obwąchał się i rzucił zniemka na siebie. Strasznie się gryzł, rwali kudły, szarpał za mordę. Nie było rady aby ich rozdzielić. — Zwarli ze sobą i gryzli tarzając po głównej alei, spadli ze schodków na plac krokietowy, brzygając pianą i krwią, wkuili się na podwórzu. Różni nawzajem klami, a szerść klakami leciała z pod nich. Wybiła moja matka, wybiegły dwie służące, stróżka, bona, dwie ciotki i francuzka. Leli wodę, wiadrami, bili ich, a rozcepić nie mogli. Coś, przez furtkę krzyczał woźnica. W ogólnym zgiełku dosłyszeć go było niepodobna. Złaził tedy z kozła, wziął psa jednego za ogon, drugiego ujął za tylną łapę i odrazu rozdzielił.

Tak trzeba — powiedział — psy gryzące rozłączają, a nie wodę lać. Zapamiętałem ten system, ale przykre wrażenie lipcowego południa utkwiło w pamięci na zawsze...

Pójdę już stąd, nie doczekam, pani niema w domu. Raz tylko się obejrzałem czy kwitna róża. Nie — to pomidory. Gdybym znowu nie spotkał tego ulana! Zatrzymał konia i pytał o drogę, jak to we zwyczajny ufanów bywa. — Słońce, upał, zapach rozpalonej na siedle skóry i końskiej poty. Oto co mi się przypominało w takie same letnie dni, cięż-

I tak źle i tak niedobrze

Jeżeli młodociany cyklista zaprawia się w swej sztuce w ten sposób, że usiłuje rozjechać kota albo rozpedzić stado kur na drodze — trudno spodziewać się po nim, by w przyszłości ratował człowieka, który wpadł do rowu, przestraszony jego dzwonkiem. Takiemu człowiekowi krzyknij cyklista:

— Czego gapisz się, dumiu? I popędzi, wiedząc, że zanim duren wygramoli się z rowu, on już będzie daleko.

Jeżeli zsofer w kawalerskiej jeździe kieruje swe auto na psy napotykanne — trudno przypuszczać, by pośpieszył z pomocą człowiekowi, którego potrącił i wyrwał na zakręcie. Zsofer umknie jak najprędzej, by policjant nie zanotował jego numeru. Człowiek zaś wywołany, w uwalenem ubraniu i przekrzywionym kapeluszu, jeśli będzie biegł za uciekającym autem, aby pomóc swą krzywdę, wywoła raczej śmiech, niż współczucie przechodniów.

Albowiem ludzie wogóle niezbyt chętnie spieszą innym z pomocą. Chyba, że o nich na piszą potem w gazetach, dadzą im medal za ratowanie bliźniego, albo złożą publiczne podziękowanie — staropolskie Bóg zapłać za ofiarność, itd. Dlatego też każde kulturalne społeczeństwo, znające się na ulomości natury ludzkiej, bardziej skłonne do złego niż do dobrego, utrzymuje i opłaca fachowców od pomagania bliźnim. Są to strażacy, pogotowie ratunkowe, policja lądowa i rzeczna i tym podobni przyjaciele ludzkości, którzy za pewną opłatą ratują bliźnich w niebezpieczeństwie. Ale bliźni odznaczają się częstokroć głupotą i tępym uporem, i pchają się właśnie tam, gdzie łatwo narazić życie. Obecnie naprzykład, w „sezonie wypadków kąpielowych“, pełno jest bliźnich w miejscach zakazanych, ogrodzonych drutem kolczastym i ozdobionych ostrzegawczymi tablicami. Wobec tego, że prze kora i upór, tak jak skłonność do złego, leżą również w naturze ludzkiej, należałoby tablicami ostrzegawczymi zaopatrywać miejsca dozwolone do kąpiei, na głębiach zaś i wirach umieszczać napisy:

— Tu wolno kąpać się nawet bez majtek! Zmniejszyliby się niewątpliwie ilość wypadków. Nie zdarzyliby się wówczas i awantury z tym sternikiem „Pana Tadeusza“, co to nie chciał ratować tonącego żołnierza. Być może że zresztą, że ów sternik odmówił pomocy dla tego, że nie spodziewał się żadnej nagrody. Przeciwnie, mogły go spotkać potem wymówki pasażerów, że pospólniżali się do miasta, i nagana przelonych, że nie stanął na przystani zgodnie z rozkładem godzin.

Jednakowoż, jeśli miał nawet tego rodzaju objękę, powinien być noszony tonącemu. Nikt przecie nie żądał od niego, by rzucił się zaraz do wody. Wystarczyło, aby skierował statek w tamtą stronę. Nie uczynił tego. Jego rzecz. Ale dlaczego pasażerowie statku nie obili u-partego sternika, nie zmusili go pięściami do czynu? W razie gdyby wciąż upierał się, można go było wyrzucić za burtę: spróbuj, jak to przyjmiesz!

Tymczasem sternik powiedział: nie, a pasażerowie zgodzili się z tem. Statek płynął sobie, i widać było z niego, jak tonącego żołnierza niesie i niesie woda w stronę miasta.

Sternik pójdzie prawdopodobnie pod sąd. Ale jacyś pasażerowie postawili w stan oskarżenia. Choć z drugiej strony, gdyby poszli z pięściami na sternika, w obronie jego stanęłyby obsługi statku. Mogłaby wyniknąć „obsczarna swalka“. I żołnierz utonąłby i na pokładzie leżałoby kilka trupów. I tak źle, i tak niedobrze.

Mimo to myślę, że naprzykład w Anglii czy Ameryce znalazłoby ludzie jakieś w podobnej sytuacji rozwiązanie. jw.

Litwinów w Royat

— PARYŻ. PAT. Litwinów przybył na ktureację do Royat, gdzie zamieszkał pod przybranem imieniem.

wystarcza za szczegółowy opis okolicy. Otóż każdy, kto spojrzy z grzbietu górskiego na Leoniszkach, w gęstą czelusz nadbrzeżnych zarośli Kuczuryszek, czy indziej gdzie jeszcze w okolicy, wykrzyknąć musi: „Boże, jak tu pięknie!“

Nie znam się na malarstwie. Może dlatego nie lubie oleodruków. Tych rozwieszonych po tanich knajpach obrazków. Ten sam wciąż motyw zachodzącego czerwono słońca, góry, skacząca kamieniami woda, chatka, uczepiona do zbocza i piękny las. Myślę, że motywy się powtarza dlatego, że zawiera wszystkie cechy pięknego krajobrazu. Dziś bym się nawrócił do oleodruków, bo właśnie tak klasycznie pięknym jest krajobraz Wilenki. Obrazki malowane są nainwie. Ale jak się zmruży oko i resztę dopowie w duchu... ba, czy wtedy motywu nie wystarcza za pendzel?

Nie znam się na malarstwie. Nie wiem dlaczego tak mało maluje się u nas pięknych krajobrazów. Czy dlatego, że pejzaż jest banalny, czy dlatego, że nieraz tak klasycznie piękny jak ten, na oleodrukach?! Bo ja wiem... Czy jednak „matematologia“ obracająca się w kółko: portret pani X, Kobieta na plaży, Kobieta z kubkiem, Kobieta z kobietą, Salfjaniki i znów żydowskie zauki ghetta do Bernardyńskiego włącznie — nie stały się już banalne? Ja bo, gdybym malował — to przede wszystkim nasze pejzaże, żebym je nawet później miał na oleodruki sprzedawać. aż.

Z Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych

12 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. w. woj. Jankowskiego posiedzenie Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych, na którym dokonano przeglądu rozpoczętych prac i wytknięto program na najbliższą przyszłość.

Sprawozdania poszczególnych sekcji nie wniosły wiele nowego. Ogólny plan już się zalał i nie mógł być wykonany w czerwcu, jak było pierwotnie projektowane. Sekcje robią wysiłek, aby wykonać prace we właściwym zakresie.

Sekcja krożańska przygotowała materiały do uroczystości, związanych z rocznicą procesu i obecnie zastanawia się nad wydaniem okolicznościowej broszury. Wniosek na ten temat zostanie złożony na następnym zebraniu.

Sekcja wystawowa, zreorganizowana na poprzednim posiedzeniu, nie wykazuje żywności i w nowym składzie. Nikt z jej członków na zebraniu nie zjawił się. Perspektywy więc nie są zbyt różowe.

Prawdopodobnie trzeba będzie ograniczyć się do sprawozdania do Wilna krakowskiej Wystawy, poświęconej Odsieczy Wiedeńskiej.

Sekcja widowiskowa spotkała się z trudnościami tak ze względu na fatalną dotychczas pogodę, jak i wskutek niemożności otrzymania w odpowiednim terminie kostiumów z Teatru Żeromskiego.

Ostatecznie zdecydowano, iż widowisko „Stefan Batory pod Pskowem” odbędzie się 14 — 15 sierpnia oraz w otwartych Targów Północnych, jeżeli, naturalnie, dopisze pogoda. Później w razie powodzenia, projektowany jest wyjazd do Grodna i Stoniama.

Sekcja powstaniowa przygotowała tablice pamiątkowe ku czci ks. Iszory (w kościele św. Jakóba), ks. Ziemińskiego (w kościele św. Rafała), Laskowicza i biskupa Krasińskiego. W związku z wielkimi uroczystościami, które się odbędą 6 sierpnia r. b. w Dubiczach, gdzie zostanie odsłonięty pomnik L. Narbutta, projektowana jest wielka wycieczka do Dubicz, na teren słynnej bitwy w r. 1863.

Sekcja Sapieżyńska, w której rolę wodza przedstawiciele naszej dzielnej armii, pracuje najintensywniej. Ze względu na to, że pierwotny plan obchodu wszystkich rocznic w czerwcu rozchwiał się i ze względu na brak w obchodzie punktu szczytowego i wiążącego, jakim miały być wystawy Królewskiej i Historycznej, na wniosek dr. W. Charkiewicza uchwalono wyrazić pod adresem Komitetu Wykonawczego życzenie, aby uroczystości Sapieżyńskie zostały potraktowane szczególnie poważnie. Muszą one stać się punktem centralnym obchodu.

Na zakończenie zostały dokonane wybory prezesów Komitetu Wykonawczego oraz sekcji.

Na prezesa Komitetu Wykonawczego jednogłośnie powołano J. M. Rektora K. Opczyńskiego. Prezesem Sekcji Sapieżyńskiej został dr. St. Lorentz. Prezesem Sekcji Odsieczy Wiedeńskiej — pułk. St. Blocki.

Wileński pisarz na Litwie

Znany wileński badacz dziejów kultury b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, kustosz Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i bibliotekarz Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego, p. Michał Brensztejn wyjeżdża w tych dniach na Litwę na wakacje letnie oraz w celu zaznajomienia się z ruchem naukowym oraz stanem bibliotek i muzeów na Litwie.

Pan Brensztejn, doskonale władający językiem litewskim, uważnie przygląda się wysiłkom naukowym współczesnej Litwy i niejednokrotnie zamieszczał w różnych czasopiśmiech wzmianki na temat nowych prac naukowych oraz przekładów autorów polskich na język litewski.

Jeżeli chodzi o przeszłość, p. Brensztejn jest autorem takich kapitalnych prac, jak monografia historyczna Telsz, „Krzyże i kapliczki żmudzkie”, „The peasant art of Lithuania”, „Druki litewskie”, „Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego” i w. in.

Te kwalifikacje wileńskiego pisarza sprawiają że można będzie spodziewać się po nim rzeczowych i trafnych spostrzeżeń na temat współczesnego ruchu naukowego oraz organizacji życia naukowego na Litwie.

Niestety, dotychczas przygodni podróżnicy, kreśląc swe zwykłe doświadczenia i wrażenia z pobytu na Litwie, nigdy nie poruszyli tak ważnego zagadnienia, jakim jest ruch naukowy.

Jak mażna mało wnieść wrażeń z podróży na Litwę, klasyczny przykład dał skądinąd utalentowany młodzieniec, który uraczył Wilno odczytami na „srodzisz literackiej” i w ra djo, pięknie mówiąc o „niczym”.

P. M. Brensztejn wyjeżdża na Litwę razem ze swą małżonką, znaną działaczką społeczną.

Komunikat Miejskiego Biura Turystycznego przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym

Z powodu coraz większej ilości wycieczek do Wilna z najrozmaitszych dzielnic Polski, staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na czele z p. dr. Stanisławem Lorentzem, jako prezesem, przy wybitnym poparciu Magistratu m. Wilna (w osobie p. prezydenta dr. Maleszewskiego Wilkora), zostało uruchomione Miejskie Biuro Turystyczne, którego zadaniem jest organizowanie na miejscu przyjeżdżających wycieczek zbiorowych. Miejskie Biuro Turystyczne w celu umożliwienia zwizyki cen podczas anasowych wycieczek zorganizowało hotele i restauracje, mając stale do rozporządzenia około 600 miejsc w 11 różnych zarezerwowanych miejsc w cukielniach i restauracjach.

Miejskie Biuro Turystyczne, jako organizacja o charakterze społecznym, ma przedewszystkiem na celu umożliwić przyjeżdżającym możliwie tanio i jak najwygodniej, z noclegami, posiłkami, przejazdami

KRONIKA



Czwartek
Dziś 13
Majęgraty
Intro
B nawent.

Wschód słońca g. 2,59
Zachód słońca g. 7,50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 12 LIPCA
Ciśnienie średnie: 759.
Temperatura najwyższa: +28.
Temperatura średnia: +24.
Temperatura najniższa: +11.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: zachmurzenie.

URZĘDOWA

— POLOWANIE NA KACZKI. — Urząd Wojewódzki wileński przypomina, że w r. b. w myśl dodatkowego rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa termin polowania na dzikie kaczki oraz inne ptactwo wodno-łobne rozpoczęło się z dniem 16 lipca 1933 r.

— DZIAŁALNOŚĆ URZĘDÓW ROZJEMCZYCH DO SPRAW ROLNYCH. — W celu usprawnienia i ujednostajnienia działalności urzędów rozjemczych do spraw finansowo-rolnych powiatowe urzędy rozjemcze zostały zobowiązane do nadsyłania periodycznych sprawozdań z prac w terenie. Ponadto w ciągu lipca i sierpnia przeprowadzone zostaną inspekcje tych urzędów zainicjowane przez ministerstwo rolnictwa.

W celu odpowiedniego interpretowania odnośnej ustawy i przepisów prawnych będzie wydany komentarz do ustawy o urzędach rozjemczych.

MIEJSKA.

— KLINKIER NA UL. BAKSZIA. — Magistrat rozpoczął roboty przygotowawcze nad układaniem klinieru w kierunku ul. Bakszja. Na cel ten zużyte zostaną egielki zbrakowane podczas robót zesłotocznych na ul. Zamkowej i Wielkiej. Ogółem wyłożonych zostanie około 200 metrów 2 jedni.

— JEZDNI NA UL. NIEMIECKIEJ. — Roboty przy układaniu jezdni z kostki kamiennej na ul. Niemieckiej zbliżają się już ku końcowi i w ciągu bieżącego tygodnia zostaną zakończone.

Otwarcie ruchu kolejowego nastąpi w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

— AUTOBUSY DO JEROZOLIMKI. — Z dniem 15 lipca r. b. dotychczasowy rozkład jazdy autobusów na linii Wilno - Jeruzolimka ulegnie zmianie, jak następuje:

W dniu powszednim: Odjazd z placu Orzeszkowej w godz. 6.50, 7.50, 8.50, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30 i 21.30.

Odjazd z Jeruzolimki w godz. 7.20, 8.20, 9.20, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00 i 22.00.

W niedziele i święta: Od godz. 7.00 do godz. 22.00 z Wilna i od godz. 7.30 do godz. 22.30 z Jeruzolimki co godziną a w razie zwiększonej frekwencji co 1/2 godziny lub częściej.

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE

Zgodnie z przepisami nowej ustawy samorządowej, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym przy przedsiębiorstwach miejskich utworzone zostaną stałe komisje opiniotwórcze dla nadzoru nad działalnością.

Sternik ze statku „Pan Tadeusz” poniesie zasłużoną karę

Wzmrożona czujność nad Wilją. Nieszczęśliwy wypadek z 8-letnim chłopcem

WILNO. — Jak było do przewidzenia, niedulski sternik ze statku „Pan Tadeusz” poniesie konsekwencje za odmowę przyścia z pomocą tonącemu. Kodeks karny przewiduje więzienie za pozostawienie bliźniego w niebezpieczeństwie, a tembardziej za odmowę.

Dochodzenie w tej sprawie powierzo no 6 komisariatowi P. P. z poleceniem jak najszybszego przeprowadzenia do wodu winy.

W związku z wczorajszymi wiadomościami o wzmrożonej czujności na Wilji,

o to w celu zapobieżenia dalszym wypadkom utonięć, dowiadujemy się, że miejsc, gdzie kąpiel jest dozwolona, ustalone zostały jeszcze przed kilku tygodniami przez powołaną przez p. starostę Kowalskiego komisję.

Na karb lekomyślności używających kąpiele należy złożyć, że większość z nich nie bada terenu rzeki.

Szczególne dotyczy to żołnierzy. Z drugiej strony miejsca zarezerwowane nie były oznaczone specjalnymi tablicami, co już należy złożyć na karb miasta i policji z 6 kom., która o to nie do pomyślała się w magistracie.

Obecnie wobec widocznego zainteresowania się bezpieczeństwem na Wilji, należy przypuszczać, że liczba wypadków zmniejszy się.

Dwóch żołnierzy i cywilnego, którzy w rejonie Poświętnej wciągnęci przez wir, poczęli tonąć, uratowano natychmiast. Należy przytem dodać, że tonącego cywilnego uratował 14-letni chłopak.

Dla informacji podajemy, że z ustalonej punktów najbardziej dla kąpiele na dają się: plaże w Tuskulanach, Wołoku mpi, i Trynopolu, i brzeg piaszczysty naprzeciwko Werek i Poświętnej, oraz brzeg od ul. Suchej do mostu strategicznego i od Tuskulan do tegoż mostu.

Ponadto bezpiecznej kąpiele można używać wzdłuż brzegu przy ul. Antokolskiej nr 7 do tartaku Gorszatera i od posesji o.o. Jezuitów do posesji Trajkowi-cza.

Wczoraj w związku z obostrzoną kontrolą nad Wilją, liczne posterunki lustrowały cały brzeg aż do Werek, bacząc pilnie na zachowanie się kąpiących. Sporządzono kilka protokołów.

NA FUNDUSZ BOJKOTOWY.

Na terenie miasta specjalna Komisja bojkotowa żydowska przystąpiła do zbierania funduszy na dalszą akcję bojkotową towarów niemieckich.

— KOSZYKI UTRZYMANIA. Koszyki utrzymywania w czystości spadły o 0,7 proc. w stosunku do maja.

Na zniżkę złożył się spadek cen: mąki, kaszy, słoniny, mydła, węgla i t. p.

— APTEKI PRZEŻYWAJĄ KRYZYS. Aptekarzy też dotknął kryzys. Popłynęli jedynie lekarstwa tanie na których aptekarz ma grosze. Natomiast drogie leki znajdują tylko w niektórych nabywców. O brotry aptek spadły do 50 proc.

— REMONT NA MOŚCIE ZIELONYM. Wczoraj rozpoczęto roboty przy zmianie chodników na moście Zielonym. Roboty potrwać przesyło tydzień.

UNIWERSYTECKA
— Z Uniwersytetu. W 1932-33 roku ak. ukończyli Studium Rolnicze ze stopniem inżyniera rolnictwa następujący słuchacze (czki) Studium Rolniczego USB: Burhardtowa Wanda z Wilna, Berman Lechok Aron z Łodzi, Fegler Jan z pow. lidzkiego, woj. nowogródzkiego, Kowbuz Antoni z Małopolski, Kotlerówna Ida z woj. wileńskiego, Mejer Eugeniusz z Wilna, Oziewiczówna Helena z Wilna, Orda Stanisław z woj. poleskiego, Petryk Wincenty z woj. wileńskiego, Perzanowski Stanisław z Wilna, Popławski Ignacy z Wilna, Sciepurow Witalis z Wilna, Sliwinski Adam z woj. poleskiego, Szabaszewicz Piotr z woj. poleskiego, Walk Szolma z Wilna.

Studium Rolnicze w lipcu ub. r. ukończyło 5-ciu słuchaczy, a więc w ten sposób w ciągu roku uzyskało dyplom inżyniera rolnictwa 20 osób.

— ROK AKADEMICKI. Na zarządzenie ministerstwa oświaty rok akademicki rozpoczyna się 1 września. W dniu 30 września kończą się egzaminy i kolokwium obowiązuje. Od 25 września są wpisy, badania dokumentów i t. p. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 9 października. Podział roku na semestry pozostaje jak poprzednio.

AKADEMICKA.
— Komunikat. — Okręg wileński AZM „Liga” podaje do wiadomości, iż wszyscy członkowie, którzy zgłosili się na spław kajaków na Rygi, oraz na wyjazd koleją, proszeni są o przybycie w dniu 15 lipca r. b. w godz. od 17 do 18 do lokalu „Liga”, Sawicz 15, tel. 16-01. wraz z dowodami osobistymi i dokumentami wojskowymi.

ROZNE
— POZNANIE NA RATOWANIE BAZYLKI. Wojewódzki Komitet Ratowania Bazylki Wileńskiej w Poznaniu przesłał na rzecz Komitetu Wykonawczego w Wilnie zebrane ofiary w sumie 18,746 zł. 18 gr., co łącznie z uprzednio przekazaną kwotą 14,000 zł. stanowi — 27,746 zł. 18 gr. — Składając wypłaty największego uznania i wdzięczności za tak energiczną działalność Komitetu i przyświecie z taką wydatną pomocą przy ratowaniu drogiej Świątyni zabytku naszej kultury, Komitet Ratowania Bazylki Wileńskiej w Wilnie tą drogą składa gorące podziękowanie wszystkim Tym, co swą ofiarnością lub pracą przyczynili się do powyższych wyników.

— HJENY GIELOWE. W związku ze stałym spadkiem dolara koło Banku Polskiego lipiec się stał grupą czarnogieldziarzy, którzy dopuszczają się oszustw placąc za dolara niższy kurs.

Spodziewać się należy, że pobliżsi 3 komisariaty zrobią z nimi porządek.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS — Zona z drugiej ręki — z Jean Charlow w roli gł.

PAN — Biały Mustang CASINO — Biały wódz.

LUX — Zwycięstwo — w roli gł. Georg O'Brien.

SWIATOWID — Grzesznica bez winy — w roli gł. Jean Grawford i Clark Gable.

ADRIA — Wynańcy (rok 1905) — w roli gł. Ad. Brodzisz, W. Varkoni.

to dla pan domu gwarancja prawdziwego wypoczynku na letniku

Burza nad miastem

WILNO. — Wczoraj w godzinach wieczornych nad miastem i okolicą przeszła znacznych rozmiarów burza, połączona z ulewą i wyładowaniami atmosferycznymi.

O jakichkolwiek szkockach spowodowanych ulewą lub piorunami, znikąd narazie nie było meldunków.

O godzinie 11 wiecz. całe masy wody deszczowej, nie mają ujścia, wdarły się na teren robót kanalizacyjnych prowadzonych na ul. Popowskiej.

Woda uszkodziła wykopy, niszcząc częściowo umocnienia rowów. — Zaalarmowana straż pożarna i stacja pomp natychmiast wysłały pomoc, tak, że już w przedkim czasie niebezpieczeństwo zniszczenia kanałów minęło. — Na miejscu wypadku był obecny dyrektor inż. Jensz.

Wisielec na cmentarzu Rossa

WILNO. — Wczoraj w południe na drzewie w głębi cmentarza Rossa znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, który popełnił samobójstwo. Jak się potem okazało, samobójcą jest niejaki Antoni Bubel (gdzie mieszka narazie niewiadomo).

Przyczyny rozpaczliwego kroku wyjaśnia policja. Możliwe, że Bubel miał kogoś bliskiego, pogrzebanego na Rossach, i to skłoniło go do odebrania sobie życia na cmentarzu.

Samobójstwo na widok policji

WILNO. — W zaścianku Iwaniszki gminy olszkiej Krawczył Antoni w chwili wkroczenia do jego mieszkania patrolu policyjnego w celu aresztowania go wbił sobie nóż w lewy boki, wypowiadając słowa: „kończę, policji nie dam się wziąć”, i po paru minutach skonał. Krawczył jest znany jako przestępca kryminalny. Trupa zabezpieczono.

Mord pod Holszanami

WILNO. — Józef Tarnapowicz (zaścianek Zuzampol gminy holszkiej) wyprowadził na pastwisko 2 swoje konie i więcej nie wrócił do mieszkania. Następnego dnia znaleziono czyny tego — w 1-szym wypadku dokonał Skorenko Jan, m-c wsi Biała, gminy polocznickiej przy pomocy Konoma Michała, i Anopa Stefana, m-ców teje wsi, zaś w drugim — Konom Michał i Anop Stefan.

Omawiani powyższych przestępstw dopuścili się z zemsty, gdyż st. torowy Szydowski Józef niejednokrotnie wypędzał ich konie z jak pasy wyłączonego na rzecz PKP. Dochodzenie w toku.

Redaktor bokserem

Znany i ceniony redaktor p. Kos spacerował wczoraj w towarzystwie dwóch pań po ulicy Mickiewicza. Przy zbliżeniu 3 Maja towarzystwo spotkało pijanego. Redaktorowi wydało się, że a nuż człowiek ten, który oczywiście nie mógł mieć pewnych ruchów, zaczął jedną z pań? Nie czekając, aż pijany uskuteczni swój zamiar, redaktor błyskawicznym cięsem pięści razii go w brzuch. Pijany w najwyższym zdumieniu wali się do rymostku. Cóż czyni dalej redaktor, który okazał się świętym bokserem?

— Policja! — woła wielkim głosem. Pijany otrzeźwiał.

— Pamięć — zaprotestował: — to ja raczej powinienem zawołać policję. Ale niech tam...

I w przypływie dobroduszości, jaka nabiera niekiedy pijanych, macha ręką zawiązując się do odejścia.

Redaktor Kos zostaje triumfalnie na placu. Jego towarzyszyki płoną.

Posiedzenie Wileńskiej Rady Miejskiej

WILNO. — Po dwukrotnych nieudanych próbach skłecenia kwalifikowanego quorum, dopiero wczoraj zdołano zgromadzić 32 radnych, którzy jako ustawowy komplet Rady Miejskiej, zajęli się uwagami urzędu wojewódzkiego do budżetu miejskiego na rok 1933 — 34.

Posiedzenie Rady otwarte zostało na krótko przed godziną 10 wiecz. zgłoszeniem dwu nagłych wniosków i interpelacji.

We wnioskach domagano się dodatkowego kawałka chodnika na ul. Legnowej i wszczęcia przez magistrat kroków na terenie dyrekcji kolejowej o należyte zabezpieczenie przejazdów kolejowych (!!).

W interpelacji żądano znowu od magistratu, aby zkołeci interwenjował o stosowanie podatku od nieruchomości według rzeczywistego dochodu, a nie od stawek ustalonych przez władze skarbowe.

Po uporaniu się z wnioskami przez odesłanie ich do odpowiednich komisji (odpowiedź na interpelację nastąpi po tierach) przystąpiono do sprawy preliminarza budżetowego. W wyniku dyskusji przyjęto wnioski komisji finansowej, która powzięła cały szereg zastrzeżeń co do uwag województwa w sprawie nowego preliminarza.

M. in. komisja wypowiedziała się za wypłaćeniem pracownikom miejskim 5 try razy trzeba było zwoływać dla utchwalenia naprawdę ważnych spraw. — Tu nie o miasto chodzi, lecz o zaznaczenie swego „pryncypjalnego” stanowiska wobec zagrożonego rzekomo w swych prawach samorządu? „Nie damy ukroczyć należnych nam praw” — wołali z emfazą dopowiadani trzykrotnie wezwaniami do stawienia w p. p. radni. W tem i tylko w tem należy szukać przyczyn takiego ujęcia sprawy.

Ostatecznie kwestji komunikacji nie załatwiono, bowiem o godzinie 12 część radnych, zniechęcona stanowiskiem swych kolegów, mimo ławych upomnień ze strony wnioskodawców, opuściła salę, udając się do domów.

Z braku quorum posiedzenie musiało zamknąć.

SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Nasampródz krótkie wyjaśnienie. W lutym bież. roku R. M. wniosła uchwałę, stwierdzającą zerwanie umowy przed koncesjonarza, eksploatującego linie autobusowe w mieście. Jednocześnie Rada upoważniła magistrat do uregulowania tej sprawy i nawiązania pertraktacji z innym przedsiębiorcą. Terminu, — kiedy tę sprawę należy załatwić, nie określono.

Magistrat, ściślejsz p. prez. Maleszewski, w przeciągu kilku miesięcy czynił próby odpowiedniego załatwienia tej tak ważnej dla miasta sprawy, lecz tylko

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Burza nad miastem

WILNO. — Wczoraj w godzinach wieczornych nad miastem i okolicą przeszła znacznych rozmiarów burza, połączona z ulewą i wyładowaniami atmosferycznymi.

O jakichkolwiek szkockach spowodowanych ulewą lub piorunami, znikąd narazie nie było meldunków.

O godzinie 11 wiecz. całe masy wody deszczowej, nie mają ujścia, wdarły się na teren robót kanalizacyjnych prowadzonych na ul. Popowskiej.

Woda uszkodziła wykopy, niszcząc częściowo umocnienia rowów. — Zaalarmowana straż pożarna i stacja pomp natychmiast wysłały pomoc, tak, że już w przedkim czasie niebezpieczeństwo zniszczenia kanałów minęło. — Na miejscu wypadku był obecny dyrektor inż. Jensz.

Wisielec na cmentarzu Rossa

WILNO. — Wczoraj w południe na drzewie w głębi cmentarza Rossa znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, który popełnił samobójstwo. Jak się potem okazało, samobójcą jest niejaki Antoni Bubel (gdzie mieszka narazie niewiadomo).

Przyczyny rozpaczliwego kroku wyjaśnia policja. Możliwe, że Bubel miał kogoś bliskiego, pogrzebanego na Rossach, i to skłoniło go do odebrania sobie życia na cmentarzu.

Samobójstwo na widok policji

WILNO. — W zaścianku Iwaniszki gminy olszkiej Krawczył Antoni w chwili wkroczenia do jego mieszkania patrolu policyjnego w celu aresztowania go wbił sobie nóż w lewy boki, wypowiadając słowa: „kończę, policji nie dam się wziąć”, i po paru minutach skonał. Krawczył jest znany jako przestępca kryminalny. Trupa zabezpieczono.

Mord pod Holszanami

WILNO. — Józef Tarnapowicz (zaścianek Zuzampol gminy holszkiej) wyprowadził na pastwisko 2 swoje konie i więcej nie wrócił do mieszkania. Następnego dnia znaleziono czyny tego — w 1-szym wypadku dokonał Skorenko Jan, m-c wsi Biała, gminy polocznickiej przy pomocy Konoma Michała, i Anopa Stefana, m-ców teje wsi, zaś w drugim — Konom Michał i Anop Stefan.

Omawiani powyższych przestępstw dopuścili się z zemsty, gdyż st. torowy Szydowski Józef niejednokrotnie wypędzał ich konie z jak pasy wyłączonego na rzecz PKP. Dochodzenie w toku.

Redaktor bokserem

Znany i ceniony redaktor p. Kos spacerował wczoraj w towarzystwie dwóch pań po ulicy Mickiewicza. Przy zbliżeniu 3 Maja towarzystwo spotkało pijanego. Redaktorowi wydało się, że a nuż człowiek ten, który oczywiście nie mógł mieć pewnych ruchów, zaczął jedną z pań? Nie czekając, aż pijany uskuteczni swój zamiar, redaktor błyskawicznym cięsem pięści razii go w brzuch. Pijany w najwyższym zdumieniu wali się do rymostku. Cóż czyni dalej redaktor, który okazał się świętym bokserem?

— Policja! — woła wielkim głosem. Pijany otrzeźwiał.

— Pamięć — zaprotestował: — to ja raczej powinienem zawołać policję. Ale niech tam...

I w przypływie dobroduszości, jaka nabiera niekiedy pijanych, macha ręką zawiązując się do odejścia.

Redaktor Kos zostaje triumfalnie na placu. Jego towarzyszyki płoną.

Posiedzenie Wileńskiej Rady Miejskiej

WILNO. — Po dwukrotnych nieudanych próbach skłecenia kwalifikowanego quorum, dopiero wczoraj zdołano zgromadzić 32 radnych, którzy jako ustawowy komplet Rady Miejskiej, zajęli się uwagami urzędu wojewódzkiego do budżetu miejskiego na rok 1933 — 34.

Posiedzenie Rady otwarte zostało na krótko przed godziną 10 wiecz. zgłoszeniem dwu nagłych wniosków i interpelacji.

We wnioskach domagano się dodatkowego kawałka chodnika na ul. Legnowej i wszczęcia przez magistrat kroków na terenie dyrekcji kolejowej o należyte zabezpieczenie przejazdów kolejowych (!!).

W interpelacji żądano znowu od magistratu, aby zkołeci interwenjował o stosowanie podatku od nieruchomości według rzeczywistego dochodu, a nie od stawek ustalonych przez władze skarbowe.

Po uporaniu się z wnioskami przez odesłanie ich do odpowiednich komisji (odpowiedź na interpelację nastąpi po tierach) przystąpiono do sprawy preliminarza budżetowego. W wyniku dyskusji przyjęto wnioski komisji finansowej, która powzięła cały szereg zastrzeżeń co do uwag województwa w sprawie nowego preliminarza.

M. in. komisja wypowiedziała się za wypłaćeniem pracownikom miejskim 5 try razy trzeba było zwoływać dla utchwalenia naprawdę ważnych spraw. — Tu nie o miasto chodzi, lecz o zaznaczenie swego „pryncypjalnego” stanowiska wobec zagrożonego rzekomo w swych prawach samorządu? „Nie damy ukroczyć należnych nam praw” — wołali z emfazą dopowiadani trzykrotnie wezwaniami do stawienia w p. p. radni. W tem i tylko w tem należy szukać przyczyn takiego ujęcia sprawy.

Ostatecznie kwestji komunikacji nie załatwiono, bowiem o godzinie 12 część radnych, zniechęcona stanowiskiem swych kolegów, mimo ławych upomnień ze strony wnioskodawców, opuściła salę, udając się do domów.

Z braku quorum posiedzenie musiało zamknąć.

SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Nasampródz krótkie wyjaśnienie. W lutym bież. roku R. M. wniosła uchwałę, stwierdzającą zerwanie umowy przed koncesjonarza, eksploatującego linie autobusowe w mieście. Jednocześnie Rada upoważniła magistrat do uregulowania tej sprawy i nawiązania pertraktacji z innym przedsiębiorcą. Terminu, — kiedy tę sprawę należy załatwić, nie określono.

Magistrat, ściślejsz p. prez. Maleszewski, w przeciągu kilku miesięcy czynił próby odpowiedniego załatwienia tej tak ważnej dla miasta sprawy, lecz tylko

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

